



SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
VIII kadencja

Druk nr 3264
Warszawa, 21 lutego 2019 r.

Pan
Marek Kuchciński
Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

Na podstawie art. 159 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 116 regulaminu Sejmu niżej podpisani posłowie składają wniosek:

**- o wyrażenie wotum nieufności wobec
Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jana
Krzysztofa Ardanowskiego.**

Do reprezentowania wnioskodawców upoważniamy panią poseł Dorotę Niedzielę.

(-) Zbigniew Ajchler; (-) Paweł Arndt; (-) Joanna Augustynowska; (-) Tadeusz Aziewicz; (-) Anna Białkowska; (-) Jerzy Borowczak; (-) Krzysztof Brejza; (-) Borys Budka; (-) Małgorzata Chmiel; (-) Alicja Chybicka; (-) Janusz Cichoń; (-) Piotr Cieśliński; (-) Tomasz Cimoszewicz; (-) Zofia Czernow; (-) Andrzej Czerwiński; (-) Ewa Drozd; (-) Artur Dunin; (-) Joanna Fabisiak; (-) Joanna Frydrych; (-) Grzegorz Furgo; (-) Kinga Gajewska; (-) Zdzisław Gawlik; (-) Elżbieta Gelert; (-) Artur Gierada; (-) Tomasz Głogowski; (-) Marta Golbik; (-) Cezary Grabarczyk; (-) Jan Grabiec; (-) Andrzej Halicki; (-) Agnieszka Hanajczyk; (-) Bożena Henczyca; (-) Marek Hok; (-) Bożena Kamińska; (-) Małgorzata Kidawa-Błońska; (-) Marcin Kierwiński; (-) Agnieszka Kołacz-Leszczyńska; (-) Zbigniew Konwiński; (-) Adam Korol; (-) Leszek Korzeniowski; (-) Iwona Krawczyk; (-) Wojciech Król; (-) Marek Krzakała; (-) Henryka

Krzywonos-Strycharska; (-) Tomasz Kucharski; (-) Józef Lassota; (-) Gabriela Lenartowicz; (-) Tomasz Lenz; (-) Grzegorz Lipiec; (-) Beata Małecka-Libera; (-) Arkadiusz Marchewka; (-) Magdalena Ewa Marek; (-) Rajmund Miller; (-) Piotr Misiło; (-) Aldona Młyńczak; (-) Izabela Katarzyna Mrzygłocka; (-) Joanna Mucha; (-) Killion Munyama; (-) Arkadiusz Myrcha; (-) Anna Nemś; (-) Sławomir Neumann; (-) Dorota Niedziela; (-) Małgorzata Niemczyk; (-) Tomasz Piotr Nowak; (-) Mirosława Nykiel; (-) Norbert Obrycki; (-) Marzena Okła-Drewnowicz; (-) Paweł Olszewski; (-) Katarzyna Osos; (-) Kazimierz Plocke; (-) Agnieszka Pomaska; (-) Halina Rozpondek; (-) Leszek Ruszczyk; (-) Dorota Rutkowska; (-) Jakub Rutnicki; (-) Krystyna Sibińska; (-) Marek Sowa; (-) Paweł Suski; (-) Michał Szczerba; (-) Iwona Śledzińska-Katarasińska; (-) Marcin Święcicki; (-) Krzysztof Truskolaski; (-) Jarosław Urbaniak; (-) Anna Wasilewska; (-) Monika Wielichowska; (-) Ryszard Wilczyński; (-) Szymon Ziółkowski; (-) Stanisław Żmijan.

Uzasadnienie

Złożony w dniu 7 czerwca 2018 r. przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ówczesnego Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Krzysztofa Jurgieła, nie doczekał się ani dyskusji na sali plenarnej, ani nie został poddany pod głosowanie. Partia rządząca, obawiając się publicznej kompromitacji wynikającej z braku realizacji swoich obietnic wyborczych w obszarze wsi i rolnictwa, wolała zawczasu odwołać zmęczonego swoją funkcją ministra. Na fali krytyki Ministra Krzysztofa Jurgieła i w obliczu zbliżającej się kampanii wyborczej do samorządów, w dniu 20 czerwca 2018 r. tekę Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi powierzono Panu Janowi Krzysztofowi Ardanowskiemu.

Niestety szybko okazało się, że Minister Jan Krzysztof Ardanowski lepiej czuje się w roli trybuna ludowego niż kompetentnego ministra zdolnego stawić czoła problemom, które nagromadziły się w polskim rolnictwie za rządów Prawa i Sprawiedliwości. W ciągu 8 miesięcy urzędowania znakiem rozpoznawczym Ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego stały się: niekompetencja, nieudolność, konfliktowość oraz brak nadzoru nad podległymi i upartyjnionymi instytucjami. Minister Jan Krzysztof Ardanowski nie rozwiązał żadnego z dotychczasowych problemów jakie trawią polską wieś i rolnictwo, za to przyczynił się do wydłużenia listy błędów i porażek Prawa i Sprawiedliwości, za które dzisiaj muszą płacić polscy rolnicy, przedsiębiorcy oraz konsumenci.

Szczególną bezradnością i niekompetencją Minister Jan Krzysztof Ardanowski wykazał się w obliczu kryzysu dotyczącego polskiej wołowiny, jaki wybuchł w końcu stycznia br. w związku z nielegalnym ubojem chorego bydła w naszym kraju. Minister Jan Krzysztof Ardanowski stał się twarzą kryzysu polskiej marki jaką była do niedawna „zdrowa polska żywność”. Okazał się niezdolny do zażegnania kryzysu w obliczu którego stanęła cała branża związana z wołowiną, a emocjonalne reakcje i wypowiedzi Ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego przynoszą Polsce więcej szkód niż pożytku, zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym.

Za jego urzędowania gwałtownie rozwinęła się epidemia wirusa ASF w Polsce. Rok 2018 był pod tym względem rekordowy. Minister Jan Krzysztof Ardanowski, wbrew temu co obiecywał po przejściu teki szefa resortu rolnictwa, nie „odbudował Aukcji w Janowie”, a stał się jej grabarzem. Nie sprawdził się również podczas ubiegłorocznej suszy, która dotknęła polskie rolnictwo na skalę niespotykaną od kilkadziesiąt lat i przyczyniła się do pauperyzacji całego sektora.

Dla rolników sprawą najwyższej wagi jest odbudowa dochodowości w rolnictwie po bardzo trudnych trzech latach, gdy doświadczyli skutków całego spektrum klęsk żywiołowych i nie otrzymali adekwatnego wsparcia ze strony państwa.

Dzisiaj największym wyzwaniem dla Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinno być również odbudowanie, do niedawna światowych marek tj.: „polska zdrowa żywność” z wołowiną na czele, czy chociażby koń arabski czystej krwi oraz Aukcja „Pride of Poland”. Od tego będzie zależał wizerunek naszego kraju na świecie, którego eksport żywności jest obecnie wart 30 miliardów euro.

Polska stoi również w obliczu trudnych negocjacji o przyszły budżet unijny w zakresie rolnictwa. Niestety dotychczasowa postawa Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest zagrożeniem dla rezultatów tych negocjacji.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski swoimi działaniami udowodnił, że nie dba o interesy polskich rolników i rozwój obszarów wiejskich. Lekceważy też interesy polskich konsumentów w zakresie bezpieczeństwa żywności. Dlatego uzasadnienie wniosku o wyrażenie nieufności wobec Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego należy zacząć od zagadnień związanych z ostatnim kryzysem związanym z wprowadzeniem na rynek wołowiny pochodzącej z nielegalnego uboju chorych krów i konsekwencji z tym związanych.

Kryzys polskiego sektora wołowiny

W dniu 26 stycznia br., cała Polska za pośrednictwem stacji TVN oraz programu Superwizjer dowiedziała się o nielegalnym procederze uboju bydła, z którego mięso nie

nadaje się do spożycia. Tę informację natychmiast udostępniły media za granicą, głównie w krajach, które są odbiorcami polskiej wołowiny. Od tego momentu rozpoczął się wysoce szkodliwy dla polskiego sektora wołowiny kryzys wizerunkowy. Dopiero po pięciu dniach od wybuchu skandalu (30 stycznia br. na antenie TVP info) Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski, odpowiedzialny m.in. za bezpieczeństwo żywności, pojawił się publicznie i zamiast przedstawić plan niezbędnych działań, winą za międzynarodowy skandal obarczył dziennikarzy oraz stację telewizyjną, która wyemitowała program. Dodatkowo Minister Jan Krzysztof Ardanowski, w chaotycznym i emocjonalnym wystąpieniu telewizyjnym ograniczył się do zapowiedzi, cyt. *„wypalimy proceder gorącym żelazem”*.

Tymczasem już 4 lutego br. inspektorzy Komisji Europejskiej przyjechali do Polski w celu przeprowadzenia kontroli nielegalnego uboju krów, ponieważ wołowina z przedmiotowego uboju była już dostępna w sieciach detalicznych i punktach gastronomicznych w 14 krajach Unii Europejskiej. Wśród importerów polskiej wołowiny zapanowała nerwowość i niepewność. Mięso tylko z tego jednego nielegalnego uboju - łącznie 9,5 ton - trafiło do 20 punktów w kraju, z czego 2,7 ton sprzedano za granicę.

Należy jasno stwierdzić, że partia rządząca Prawo i Sprawiedliwość, a w szczególności Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski, odpowiadają za obecny kryzys na rynku wołowiny. Pierwsze, czym zajął się PiS po wygranych wyborach w 2015 r. był szturm na wpływowe stanowiska we wszystkich urzędach w Polsce, w tym w Inspekcji Weterynaryjnej. W tym celu PiS skorzystał ze zmienionej w ekspresowym tempie ustawy o służbie cywilnej. Bez konkursów, obsadzono w trybie powołania stanowiska: wojewódzkich, powiatowych i granicznych lekarzy weterynarii. Z 16 wojewódzkich lekarzy weterynarii, wymieniono 13. Łamiąc zasadę bezstronności służby cywilnej, w miejsce doskonale wykształconych inspektorów, zatrudniono przypadkowych, za to lojalnych funkcjonariuszy, często bez wykształcenia weterynaryjnego.

Obserwujemy prymat polityki nad fachowością – jeden lub dwoje lekarzy weterynarii na powiat nie mają szans w obliczu epidemii ASF, czy kryzysu z jakim mamy do czynienia obecnie w związku z nielegalnym ubojem wołowiny. Dzisiaj bezpośredni nadzór nad Inspekcją Weterynaryjną w ministerstwie rolnictwa pełni filolog. Ostatni lekarz weterynarii opuścił ściśle

kierownictwo resortu w marcu 2018 r., a w grudniu, z kluczowego stanowiska z punktu widzenia współpracy z zagranicą, został odwołany kolejny ceniony i doświadczony lekarz weterynarii, zastępca Głównego Lekarza Weterynarii. Minister Jan Krzysztof Ardanowski ze strachu przed protestującymi rolnikami, „poświęcił” uznanego w kraju i za granicą, apolitycznego fachowca w dziedzinie weterynarii, żeby przerwać rolniczą blokadę na A-2. Po trzech latach rządów PiS, Inspekcja Weterynaryjna jest w kadrowej i finansowej zapaści, i nie jest w stanie realizować zwiększonych zadań z zakresu bezpieczeństwa żywności, chociażby w obliczu epidemii ASF. Brakuje 500 etatów, a do pracy w Inspekcji cały czas nie ma chętnych ze względu na bardzo niskie płace. W styczniu br. PiS ponownie odrzucił propozycję Platformy Obywatelskiej zwiększenia budżetu Inspekcji Weterynaryjnej w 2019 r. o 200 mln zł.

Po dojściu do władzy PiS obiecywał utworzenie jednej inspekcji, która miała odpowiadać za kontrolę żywności u producentów, w ubojniach, na granicy i w obrocie detalicznym. Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności miała działać od 1 stycznia 2018 r. Inspekcja nie powstała, a dodatkowo nie przeprowadzono żadnej reformy tych służb, pomimo, że w ostatnim czasie Najwyższa Izba Kontroli dwukrotnie zwracała uwagę na konieczność zwiększenia nadzoru w kontekście bezpieczeństwa żywności oraz nadzoru nad transportem i ubojem zwierząt. Inspektorzy NIK w 2017 r. zwracali uwagę, że Inspekcja Weterynaryjna oraz Inspekcja Transportu Drogowego ujawniły nieprawidłowości w co piątej ubojni oraz w co setnym pojeździe przewożącym zwierzęta. Inspektorzy NIK podkreślali, że rośnie skala wprowadzania na rynek mięsa z nielegalnego uboju, bez badań lekarskich. NIK rekomendowała reorganizację i ściślejszą współpracę służb odpowiedzialnych za nadzór nad bezpieczeństwem żywności. Niestety rząd PiS, a w szczególności Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie wziął rzeczonych zaleceń pod uwagę. Do dzisiaj nie wprowadzono rozwiązań systemowych, co doprowadziło m.in. do niekontrolowanego rozwoju epidemii wirusa ASF w Polsce w ostatnich trzech latach oraz obecnego kryzysu na rynku wołowiny.

Po tym jak Ministrowi Janowi Krzysztofowi Ardanowskiemu nie udało się wmówić opinii publicznej w całej Europie, że mieliśmy do czynienia z „jednym incydemem”, który minister „wypali żelazem” oraz, że „polska żywność jest bezpieczna”, otrzymujemy od Ministra szereg

absurdalnych i nierealnych obietnic. Minister Jan Krzysztof Ardanowski składając deklaracje bez pokrycia zauważył, że „oczywiście” będzie to wymagało wzmocnienia kadrowego i finansowego Inspekcji Weterynaryjnej. Minister, nie podał jednak źródeł finansowania pomysłów na naprawę sytuacji w omawianym sektorze. Należy zaznaczyć, że nie ma na nie środków w tegorocznym budżecie na rolnictwo, który jest niższy o 1,5 mld zł od ubiegłorocznego.

Eksport jest kluczowy dla opłacalności produkcji wołowiny w Polsce, gdyż wysyłamy za granicę ponad 80% całej produkcji. Jego wartość stale rośnie i obecnie wynosi ok. 1,5 miliarda euro rocznie. Polska do czasu skandalu z nielegalnym ubojem chorych zwierząt uważana była za solidnego i wiarygodnego partnera na najbardziej wymagających rynkach krajów UE: Włoch, Niemiec, Hiszpanii, Holandii, Wielkiej Brytanii i Francji. W ostatnim okresie Polska zainwestowała ogromne środki w rozwój sektora oraz w promocję polskiej wołowiny. Wbrew temu co publicznie powtarza Minister. Ardanowski, mamy do czynienia nie tylko z kryzysem wizerunkowym polskiej wołowiny, ale z początkiem bojkotu naszego mięsa wołowego na rynkach zagranicznych. Przedstawiciele krajów, w których znaleziono nieprzebadaną wołowinę zaczynają otwarcie mówić, że najzwyczajniej boją się polskiego mięsa. Importerzy zwracają dostawy. A ceny na polską wołowinę momentalnie spadły o 1-1,5 zł/kg. Branża oceniła, że jeśli ta tendencja się utrzyma to tylko w tym roku sektor straci minimum 600 mln zł na sprzedaży mięsa wołowego za granicę. Specjaliści nie mają złudzeń. Polski system bezpieczeństwa żywności nie jest szczelny, a skala nielegalnego uboju jest większa niż ujawnili dziennikarze.

Biorąc pod uwagę brak nadzoru nad instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo żywności w Polsce, nieudolność oraz brak realnego planu na zażegnanie kryzysu spowodowanego trafieniem na polski i europejski rynek wołowiny z nielegalnego uboju, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska – Koalicja Obywatelska już na początku lutego br. zwrócił się do Premiera Mateusza Morawieckiego o odwołanie ze stanowiska Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jana Krzysztofa Ardanowskiego. Apel ten pozostał bez odpowiedzi. Uważamy, że dotychczasowe działania ministra Ardanowskiego nie gwarantują szybkiego zażegnania kryzysu w zakresie polskiej wołowiny. Należy się obawiać dalszych szkód dla

eksportu polskiej żywności, które swoimi emocjonalnymi wypowiedziami i zachowaniem może spowodować Minister Jan Krzysztof Ardanowski.

Rozwój epidemii wirusa ASF

W 2015 r. gdy PiS przejmował władzę, w Polsce były 3 ogniska ASF u świń w gospodarstwach i 83 przypadki zarażonych dzików. Natomiast od 17 lutego 2014 r. (wtedy wykryto pierwsze ognisko ASF u świń) do końca 2018 r. stwierdzono 213 ognisk choroby u świń i 3383 przypadków choroby ASF u dzików. Rekordowy pod tym względem był rok 2018, w tym okres urzędowania na stanowisku Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

W styczniu br. ministrowie rolnictwa i ochrony środowiska ogłosili masowy odstrzał dzików, jako remedium na walkę z epidemią wirusa ASF. Minister Rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, publicznie chwalił się tą decyzją, podkreślając, że „trzeba wybić gadzinę”. Tym samym zrobił z dzika kozła ofiarnego, a rzeź dzików, wbrew opiniom ludzi nauki, miała jak można się domyślić, zastąpić 3-letni okres zaniedbań, zaniechań i błędów rządu PiS w walce z epidemią ASF.

Ze statystyki oraz badań naukowych, wykorzystywanych przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) w zaleceniach do walki z wirusem ASF wynika, że to człowiek jest głównym wektorem przenoszenia tej choroby. Dlatego EFSA zaleca stosowanie bioasekuracji (restrykcyjne zasady hodowli w zakresie higieny i organizacji pracy) w gospodarstwach rolnych jako główne narzędzie w walce z wirusem ASF. W Polsce obowiązkową bioasekurację dla wszystkich gospodarstw PiS wprowadził dopiero 28 lutego 2018 r. Rząd zdecydował o tym po druzgocącym raporcie NIK z listopada 2017 r. Niestety ze względu na zapaść kadrową i finansową Inspekcji Weterynaryjnej jaka nastąpiła w ostatnich trzech latach, wprowadzenie bioasekuracji we wszystkich gospodarstwach w Polsce będzie trwało co najmniej 5 lat. Minister Rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski dopiero po 8 miesiącach urzędowania i wybuchu skandalu z nielegalnym ubojem wołowiny zapowiedział wzmocnienie finansowe i kadrowe Inspekcji Weterynaryjnej, chociaż Klub Parlamentarny

Platformy Obywatelskiej wzywał do tego od trzech lat. Minister Jan Krzysztof Ardanowski jeszcze w styczniu br. opowiedział się za odrzuceniem propozycji zwiększenia budżetu Inspekcji Weterynaryjnej o 200 mln zł. Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, podczas której odrzucono poprawkę PO, nie było żadnego przedstawiciela Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

Z powodu epidemii ASF zabito w Polsce minimum 100 tys. świń (a nie 43 tys. jak twierdzi strona rządowa, nie uwzględniając prewencyjnej likwidacji świń związanej z bioasekuracją). W ciągu ostatnich 3 lat z mapy Polski zniknęło 67,5 tysiąca stad trzody chlewnej, z 244 tysięcy 796 stad w 2015 r. do 177 tysięcy 216 stad na koniec października 2018 r. Tysiące rolniczych rodzin zostało bez środków do życia, za to z kredytami i brakiem perspektyw na przyszłość. Ci najbardziej zdeterminowani toczą batalie sądowe o należne im pieniądze.

Obecnie polski sektor wieprzowiny opiera się przede wszystkim na imporcie świń na tucz nakładczy oraz na imporcie mięsa wieprzowego. W 2018 r. import prosiąt i warchlaków na tucz wyniósł ok. 7 mln szt. i był o ponad ¼ wyższy niż w 2014 r. (5,5 mln sztuk). Rośnie też import wieprzowiny. W 2017 r. wwieziono do Polski prawie 8 mln tuczników (przy krajowym pogłowie ok. 10,5 mln sztuk). Import mięsa wieprzowego do Polski wzrósł w 2018 r. (dane za 10 miesięcy) o 8,1% w porównaniu z 2017 r.

Opóźnione działania Ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego, brak należytej pomocy dla gospodarstw dotkniętych epidemią ASF (spóźnione wypłaty i tak niskich odszkodowań, brak skutecznych programów dla gospodarstw zainteresowanych zmianą profilu hodowli) powoduje szybki upadek rodzinnych gospodarstw w Polsce, utratę uprawnień eksportowych przez nasz kraj i jest realnym zagrożeniem dla całego rynku wieprzowiny w Polsce wartego 18 miliardów złotych, branży która zatrudnia 270 tysięcy osób.

Często sprawy o odszkodowania dla rolników kończą się w sądach. W latach 2015-2017 na walkę z epidemią ASF, w tym na bioasekurację, rząd PiS wydał 2-krotnie mniej pieniędzy niż na nagrody dla urzędników w instytucjach związanych z rolnictwem (170 mln zł w 2017 r.). Sam pełnomocnik Rządu ds. działań związanych z wystąpieniem ASF na

terytorium RP otrzymał 51 400 zł. nagrody. To m.in. z tych powodów, rolnicy w akcie desperacji i z bezsilności, zaczęli blokować drogi krajowe.

Upadek hodowli koni arabskich czystej krwi i marki Pride of Poland

W ciągu trzech lat rządów PiS doszczętnie zniszczono kolejną polską markę o światowej renomie, jaką do 2015 r. był polski koń arabski czystej krwi. Minister Jan Krzysztof Ardanowski zaraz po objęciu urzędu publicznie obiecywał, że cyt.: „*odbuduję Aukcję w Janowie*”, przyznając, że to jego formacja jest odpowiedzialna za upadek Janowskiej aukcji i hodowli koni arabskich czystej krwi nad Wisłą. Tymczasem Aukcja Pride of Poland, która odbyła się już za jego kadencji w sierpniu 2018 r. była najgorszą w jej 49-letniej historii. Podczas tej pamiętnej imprezy sprzedano tylko 3 konie, po jednej klaczy z SK Janów Podlaski i SK Michałów i jedną z prywatnej. Koszty tej Aukcji wraz z czempionatem były ogromne i wielokrotnie przewyższyły wpływy ze sprzedaży koni. Warto zapamiętać, że jeszcze w sierpniu 2015 r. na Aukcji Pride of Poland sprzedano 24 konie za cztery miliony euro, a w wśród wylicytowanych klaczy słynna siwa Pepita wyhodowana przez Marka Trełę, uzyskała cenę 1,4 mln euro.

Każdego dnia, dwie państwowe stadniny w Janowie Podlaskim i Michałowie, boleśnie odczuwają skutki „dobrej zmiany”. Na koniec 2015 r. zysk stadniny w Janowie wynosił 3,2 mln zł. Po trzech latach „dobrej zmiany” w stadninach, SK Janów Podlaski zakończyła rok 2018 stratą w wysokości ok. 3,0 mln zł. Cztery kolejne ekipy PiS-owskich zarządów roztrwoniły ponad 6 mln zł, nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności. Wybitnego hodowcę koni arabskich czystej krwi, Wiceprezesa Światowej Organizacji Konia Arabskiego (WAHO), który przez 40 lat pracy w Janowie wyhodował setki wybitnych koni, zdobywców setek złotych medali czempionatów świata, Europy, USA i Bliskiego Wschodu, bezskutecznie próbuje się zastąpić ludźmi niekompetentnymi, bez kwalifikacji i doświadczenia w hodowli koni arabskich czystej krwi. .

W dniu 19 lutego 2015 r. ze stanowiska prezesa SK Michałów odwołano także Jerzego Białoboka, drugą żyjącą światową legendę polskiej hodowli koni arabskich czystej krwi.

Oprócz setek nagród, tytułów i medali, jako jedyny w naszej historii może się poszczycić tytułem czterokrotnego "Najlepszego hodowcy koni", które to nagrody odbierał podczas Czempionatu Świata w Paryżu przy akompaniamencie Mazurka Dąbrowskiego. Po jego odwołaniu nastąpiło drastyczne pogorszenie sytuacji hodowlanej i finansowej w SK Michałów. Po raz pierwszy w swojej 66-letniej historii SK Michałów odnotowała za 2018 r. stratę i to w wysokości ok. 1 mln zł. Dzisiaj konie z Michałowa są kilkakrotnie tańsze niż przed „dobrą zmianą”. Za to zatrudnienie wzrosło, a nowy prezes spółki w 2017 r. przebywał w delegacjach 80 dni.

Za upadek hodowli w Janowie Podlaskim i Michałowie oraz Aukcji Pride of Poland nie poniósł odpowiedzialności nikt z kierownictwa Agencji Nieruchomości Rolnych (ANR) i Krajowego Ośrodka Wsparcia (KOWR), które kolejno pełniły w imieniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi (reprezentuje Skarb Państwa) nadzór właścicielski nad tymi spółkami. Wręcz przeciwnie, kolega Pana Ministra, którego Minister Jan Krzysztof Ardanowski w lipcu 2018 r. osobiście powołał na stanowisko zastępcy dyrektora generalnego KOWR ds. nadzoru nad spółkami, w momencie jak się nie sprawdził na tym „odcinku”, w styczniu br. otrzymał nowe zadanie. Nadal pracuje jako zastępca dyrektora generalnego KOWR, ale tym razem odpowiada za majątek Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, czyli m.in. za zagospodarowanie ponad miliona hektarów państwowej ziemi.

Brak adekwatnej pomocy w związku z suszą

Rok 2018 dla polskich rolników przejdzie do historii przede wszystkim jako klęska suszy. Jak wynika z danych Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG) tegoroczna susza rolnicza objęła 83% gmin (ok. 2000 gmin wiejskich) na powierzchni 63% wszystkich gruntów ornych (czyli ok. 6 mln ha). Z punktu widzenia strat, susza w 2018 r. była gorsza od wszystkich dokumentowanych od co najmniej 20 lat, czyli również tych z 2006 r. i 2015 r. Premier Mateusz Morawiecki określił suszę jako ekstremalną, a Minister Jan Krzysztof Ardanowski obiecał „ponadstandardową” pomoc dla rolników dotkniętych skutkami kataklizmu. Od początku było wiadomo, że na suszy straci cała gospodarka, co tak na prawdę

zaczęliśmy odczuwać już jesienią 2018 r. (wzrost cen art. spożywczych i wzrost inflacji), ale główny cios spadł na rolników. Jak podał GUS w 2018 r. zbiory zbóż podstawowych były o 14% niższe niż w 2017 r., zbiory rzepaku o 20% niższe, a ogólna produkcja warzyw i owoców zmniejszyła się o 8% (samych ziemniaków mamy o 19% mniej). Zbiory zbóż jarych, warzyw i owoców miękkich, w województwach najbardziej dotkniętych suszą, były nawet o połowę niższe niż w 2017 roku. Również przetwórcy, którzy musieli kupować drogi surowiec odczuli skutki suszy. Na rynku było mniej dobrego krajowego surowca, a zakłady przetwórcze zaczęły sięgać po tańsze, ale niestety gorszej jakości surowce z importu, który w grupie rolno-spożywczej lawinowo rośnie. Skutki suszy, niższych i gorszych jakościowo zbiorów, już od wczesnej jesieni 2018 r. zaczęli odczuwać konsumenci – przede wszystkim wzrosły ceny warzyw i nabiału.

Subiektywnie oszacowano straty na poziomie 2,2 mld złotych. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski, wiedząc, że zabraknie pieniędzy na sowite i obiecane odszkodowania, jeszcze przed zakończeniem prac komisji zaczął świadomie kreować „suszową rzeczywistość” i robi to nadal. Szybko się okazało, że wielu rolników pomimo ubezpieczenia upraw nie otrzyma pomocy w pełnej wysokości. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa masowo kwestionowała daty ubezpieczenia upraw, w wyniku czego tysiącom rolników obcięto pomoc o połowę. W rezultacie okazało się, że zamiast obiecanych 1000 zł i 500 zł większość poszkodowanych rolników dostanie po 250 zł od 1 ha lub w ogóle. A o to postarali się już PiS-owscy wojewodowie, którzy byli ostateczną instancją w określaniu poziomu strat, bo to w końcu ich podpis decydował o zatwierdzeniu (bądź nie) protokołu z poziomem zniszczeń. Dodatkowo rząd nie przedstawił żadnych ponadstandardowych działań pomocowych, które obiecywał szef resortu rolnictwa. Minister Ardanowski 17 lipca br. w wywiadzie dla Rzeczpospolitej z rozbijającą szczerością przyznał: *„Korzystamy z narzędzi wypracowanych przez rząd Pani Kopacz w 2015 r.”* (umorzenia składek KRUS, ulgi w czynszu dzierżawnym i podatku rolnym, kredyty preferencyjne, dopłaty do kredytów, wcześniejsza wypłata dopłat bezpośrednich – to wszystko zdążył wprowadzić Rząd PO-PSL w 2015 r.).

Ani Minister Jan Krzysztof Ardanowski, ani instytucje mu podległe do dzisiaj nie udzieliły podstawowych informacji, a mianowicie: *jaką liczbę hektarów objęto odszkodowaniami ?; jakie były stawki od 1 ha, dla jakiej liczby hektarów?*. Ukrywanie przed opinią publiczną podstawowych informacji o skutkach ubiegłorocznej suszy świadczy o tym, że zarówno dotychczasowa pomoc rządowa objęła zdecydowanie mniejszą powierzchnię upraw niż powinna, zgodnie z danymi Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa oraz, że średnio wypłaty na 1 ha i pomoc były dużo mniejsze niż obiecywał Minister Jan Krzysztof Ardanowski podczas całej ubiegłorocznej kampanii wyborczej do samorządów. Z uzasadnienia rozporządzenia Rady Ministrów z sierpnia 2018 r. wynikało, że pomoc suszową ma szansę otrzymać jedynie 15% poszkodowanych. Wydaje się, że po podsumowaniu rzeczywistej pomocy dla poszkodowanych, co będzie możliwe najwcześniej w drugim kwartale 2019 r., te szacunki mogą okazać się prawdziwe.

Dzisiaj, po eskalacji protestów rolników wiemy, że pomoc była nieadekwatnie niska do skali skutków suszy (od 4,7 do 6 mln ha) i poziomu zniszczeń (sam rząd PiS na półmetku szacowania strat twierdził, że 615 tys. ha upraw zostało zniszczone w stopniu powyżej 70%) przy wypłaconych 2,2 mld zł. Brak skuteczniejszej pomocy ze strony rządu (również dla poszkodowanych kataklizmami w 2017 r. i epidemią ASF) doprowadził do gigantycznego niespłaconego zadłużenia gospodarstw rolnych, które na koniec 2018 wynosiło 400 mln zł. W tym przypadku tzw. ustawa oddłużeniowa, która weszła w życie w połowie stycznia 2019 r. niewiele zmieni. Minister Jan Krzysztof Ardanowski świadomie, bądź nie, ale oszukał rolników, tak jak to zrobił PiS po klęskach w 2017 r., wtedy odszkodowania nie pokryły 3 mld zł strat, o których mówili PiS-owscy wojewodowie. Ponadto Minister Jan Krzysztof Ardanowski nie zadbał, w obliczu największej suszy od co najmniej 20 lat, o zwiększenie budżetu na rolnictwo w 2019 r.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski w sprawowaniu konstytucyjnego urzędu przyjął agresywną oraz ideologiczną narrację. Często swoimi niepowodzeniami obciąża oponentów politycznych, poprzedników na pełnionym przez siebie stanowisku, ale także samorządy, całe grupy zawodowe, a nawet rolników. Pełniąc funkcję

Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi wykazał się beczynnością, niekompetencją i brakiem nadzoru nad instytucjami podległymi resortowi rolnictwa. Brak konsekwencji w działaniu, łatwość z jaką antagonizuje kolejne grupy zawodowe w obszarze rolnictwa, nie prowadzą do rozwiązywania problemów polskiej wsi. Postawa Ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego i dotychczasowy brak sukcesów w żaden sposób nie gwarantują skutecznej odbudowy marki „polska dobra żywność”, do której osłabienia Minister Jan Krzysztof Ardanowski sam się walnie przyczynił.

W związku z brakiem sprawczości w sprawach fundamentalnych dla poprawy sytuacji polskiego rolnictwa, przetwórstwa rolno-spożywczego, funkcjonowania instytucji w obszarze wsi i rolnictwa, podpisani posłowie składają wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

Uzasadnienie

Złożony w dniu 7 czerwca 2018 r. przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ówczesnego Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Krzysztofa Jurgieła, nie doczekał się ani dyskusji na sali plenarnej, ani nie został poddany pod głosowanie. Partia rządząca, obawiając się publicznej kompromitacji wynikającej z braku realizacji swoich obietnic wyborczych w obszarze wsi i rolnictwa, wolała zawczasu odwołać zmęczonego swoją funkcją ministra. Na fali krytyki Ministra Krzysztofa Jurgieła i w obliczu zbliżającej się kampanii wyborczej do samorządów, w dniu 20 czerwca 2018 r. tekę Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi powierzono Panu Janowi Krzysztofowi Ardanowskiemu.

Niestety szybko okazało się, że Minister Jan Krzysztof Ardanowski lepiej czuje się w roli trybuna ludowego niż kompetentnego ministra zdolnego stawić czoła problemom, które nagromadziły się w polskim rolnictwie za rządów Prawa i Sprawiedliwości. W ciągu 8 miesięcy urzędowania znakiem rozpoznawczym Ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego stały się: niekompetencja, nieudolność, konfliktowość oraz brak nadzoru nad podległymi i upartyjnionymi instytucjami. Minister Jan Krzysztof Ardanowski nie rozwiązał żadnego z dotychczasowych problemów jakie trawią polską wieś i rolnictwo, za to przyczynił się do wydłużenia listy błędów i porażek Prawa i Sprawiedliwości, za które dzisiaj muszą płacić polscy rolnicy, przedsiębiorcy oraz konsumenci.

Szczególną bezradnością i niekompetencją Minister Jan Krzysztof Ardanowski wykazał się w obliczu kryzysu dotyczącego polskiej wołowiny, jaki wybuchł w końcu stycznia br. w związku z nielegalnym ubojem chorego bydła w naszym kraju. Minister Jan Krzysztof Ardanowski stał się twarzą kryzysu polskiej marki jaką była do niedawna „zdrowa polska żywność”. Okazał się niezdolny do zażegnania kryzysu w obliczu którego stanęła cała branża związana z wołowiną, a emocjonalne reakcje i wypowiedzi Ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego przynoszą Polsce więcej szkód niż pożytku, zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym.

Za jego urzędowania gwałtownie rozwinęła się epidemia wirusa ASF w Polsce. Rok 2018 był pod tym względem rekordowy. Minister Jan Krzysztof Ardanowski, wbrew temu co obiecywał po przejściu teki szefa resortu rolnictwa, nie „odbudował Aukcji w Janowie”, a stał się jej grabarzem. Nie sprawdził się również podczas ubiegłorocznej suszy, która dotknęła polskie rolnictwo na skalę niespotykaną od kilkadziesiąt lat i przyczyniła się do pauperyzacji całego sektora.

Dla rolników sprawą najwyższej wagi jest odbudowa dochodowości w rolnictwie po bardzo trudnych trzech latach, gdy doświadczyli skutków całego spektrum klęsk żywiołowych i nie otrzymali adekwatnego wsparcia ze strony państwa.

Dzisiaj największym wyzwaniem dla Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinno być również odbudowanie, do niedawna światowych marek tj.: „polska zdrowa żywność” z wołowiną na czele, czy chociażby koń arabski czystej krwi oraz Aukcja „Pride of Poland”. Od tego będzie zależał wizerunek naszego kraju na świecie, którego eksport żywności jest obecnie wart 30 miliardów euro.

Polska stoi również w obliczu trudnych negocjacji o przyszły budżet unijny w zakresie rolnictwa. Niestety dotychczasowa postawa Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest zagrożeniem dla rezultatów tych negocjacji.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski swoimi działaniami udowodnił, że nie dba o interesy polskich rolników i rozwój obszarów wiejskich. Lekceważy też interesy polskich konsumentów w zakresie bezpieczeństwa żywności. Dlatego uzasadnienie wniosku o wyrażenie nieufności wobec Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego należy zacząć od zagadnień związanych z ostatnim kryzysem związanym z wprowadzeniem na rynek wołowiny pochodzącej z nielegalnego uboju chorych krów i konsekwencji z tym związanych.

Kryzys polskiego sektora wołowiny

W dniu 26 stycznia br., cała Polska za pośrednictwem stacji TVN oraz programu Superwizjer dowiedziała się o nielegalnym procederze uboju bydła, z którego mięso nie

nadaje się do spożycia. Tę informację natychmiast udostępniły media za granicą, głównie w krajach, które są odbiorcami polskiej wołowiny. Od tego momentu rozpoczął się wysoce szkodliwy dla polskiego sektora wołowiny kryzys wizerunkowy. Dopiero po pięciu dniach od wybuchu skandalu (30 stycznia br. na antenie TVP info) Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski, odpowiedzialny m.in. za bezpieczeństwo żywności, pojawił się publicznie i zamiast przedstawić plan niezbędnych działań, winą za międzynarodowy skandal obarczył dziennikarzy oraz stację telewizyjną, która wyemitowała program. Dodatkowo Minister Jan Krzysztof Ardanowski, w chaotycznym i emocjonalnym wystąpieniu telewizyjnym ograniczył się do zapowiedzi, cyt. „*wypalimy proceder gorącym żelazem*”.

Tymczasem już 4 lutego br. inspektorzy Komisji Europejskiej przyjechali do Polski w celu przeprowadzenia kontroli nielegalnego uboju krów, ponieważ wołowina z przedmiotowego uboju była już dostępna w sieciach detalicznych i punktach gastronomicznych w 14 krajach Unii Europejskiej. Wśród importerów polskiej wołowiny zapanowała nerwowość i niepewność. Mięso tylko z tego jednego nielegalnego uboju - łącznie 9,5 ton - trafiło do 20 punktów w kraju, z czego 2,7 ton sprzedano za granicę.

Należy jasno stwierdzić, że partia rządząca Prawo i Sprawiedliwość, a w szczególności Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski, odpowiadają za obecny kryzys na rynku wołowiny. Pierwsze, czym zajął się PiS po wygranych wyborach w 2015 r. był szturm na wpływowe stanowiska we wszystkich urzędach w Polsce, w tym w Inspekcji Weterynaryjnej. W tym celu PiS skorzystał ze zmienionej w ekspresowym tempie ustawy o służbie cywilnej. Bez konkursów, obsadzono w trybie powołania stanowiska: wojewódzkich, powiatowych i granicznych lekarzy weterynarii. Z 16 wojewódzkich lekarzy weterynarii, wymieniono 13. Łamiąc zasadę bezstronności służby cywilnej, w miejsce doskonale wykształconych inspektorów, zatrudniono przypadkowych, za to lojalnych funkcjonariuszy, często bez wykształcenia weterynaryjnego.

Obserwujemy prymat polityki nad fachowością – jeden lub dwoje lekarzy weterynarii na powiat nie mają szans w obliczu epidemii ASF, czy kryzysu z jakim mamy do czynienia obecnie w związku z nielegalnym ubojem wołowiny. Dzisiaj bezpośredni nadzór nad Inspekcją Weterynaryjną w ministerstwie rolnictwa pełni filolog. Ostatni lekarz weterynarii opuścił ściśle

kierownictwo resortu w marcu 2018 r., a w grudniu, z kluczowego stanowiska z punktu widzenia współpracy z zagranicą, został odwołany kolejny ceniony i doświadczony lekarz weterynarii, zastępca Głównego Lekarza Weterynarii. Minister Jan Krzysztof Ardanowski ze strachu przed protestującymi rolnikami, „poświęcił” uznanego w kraju i za granicą, apolitycznego fachowca w dziedzinie weterynarii, żeby przerwać rolniczą blokadę na A-2. Po trzech latach rządów PiS, Inspekcja Weterynaryjna jest w kadrowej i finansowej zapaści, i nie jest w stanie realizować zwiększonych zadań z zakresu bezpieczeństwa żywności, chociażby w obliczu epidemii ASF. Brakuje 500 etatów, a do pracy w Inspekcji cały czas nie ma chętnych ze względu na bardzo niskie płace. W styczniu br. PiS ponownie odrzucił propozycję Platformy Obywatelskiej zwiększenia budżetu Inspekcji Weterynaryjnej w 2019 r. o 200 mln zł.

Po dojściu do władzy PiS obiecywał utworzenie jednej inspekcji, która miała odpowiadać za kontrolę żywności u producentów, w ubojniach, na granicy i w obrocie detalicznym. Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności miała działać od 1 stycznia 2018 r. Inspekcja nie powstała, a dodatkowo nie przeprowadzono żadnej reformy tych służb, pomimo, że w ostatnim czasie Najwyższa Izba Kontroli dwukrotnie zwracała uwagę na konieczność zwiększenia nadzoru w kontekście bezpieczeństwa żywności oraz nadzoru nad transportem i ubojem zwierząt. Inspektorzy NIK w 2017 r. zwracali uwagę, że Inspekcja Weterynaryjna oraz Inspekcja Transportu Drogowego ujawniły nieprawidłowości w co piątej ubojni oraz w co setnym pojeździe przewożącym zwierzęta. Inspektorzy NIK podkreślali, że rośnie skala wprowadzania na rynek mięsa z nielegalnego uboju, bez badań lekarskich. NIK rekomendowała reorganizację i ściślejszą współpracę służb odpowiedzialnych za nadzór nad bezpieczeństwem żywności. Niestety rząd PiS, a w szczególności Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie wzięły rzeczonych zaleceń pod uwagę. Do dzisiaj nie wprowadzono rozwiązań systemowych, co doprowadziło m.in. do niekontrolowanego rozwoju epidemii wirusa ASF w Polsce w ostatnich trzech latach oraz obecnego kryzysu na rynku wołowiny.

Po tym jak Ministrowi Janowi Krzysztofowi Ardanowskiemu nie udało się wmówić opinii publicznej w całej Europie, że mieliśmy do czynienia z „jednym incydemem”, który minister „wypali żelazem” oraz, że „polska żywność jest bezpieczna”, otrzymujemy od Ministra szereg

absurdalnych i nierealnych obietnic. Minister Jan Krzysztof Ardanowski składając deklaracje bez pokrycia zauważył, że „oczywiście” będzie to wymagało wzmocnienia kadrowego i finansowego Inspekcji Weterynaryjnej. Minister, nie podał jednak źródeł finansowania pomysłów na naprawę sytuacji w omawianym sektorze. Należy zaznaczyć, że nie ma na nie środków w tegorocznym budżecie na rolnictwo, który jest niższy o 1,5 mld zł od ubiegłorocznego.

Eksport jest kluczowy dla opłacalności produkcji wołowiny w Polsce, gdyż wysyłamy za granicę ponad 80% całej produkcji. Jego wartość stale rośnie i obecnie wynosi ok. 1,5 miliarda euro rocznie. Polska do czasu skandalu z nielegalnym ubojem chorych zwierząt uważana była za solidnego i wiarygodnego partnera na najbardziej wymagających rynkach krajów UE: Włoch, Niemiec, Hiszpanii, Holandii, Wielkiej Brytanii i Francji. W ostatnim okresie Polska zainwestowała ogromne środki w rozwój sektora oraz w promocję polskiej wołowiny. Wbrew temu co publicznie powtarza Minister. Ardanowski, mamy do czynienia nie tylko z kryzysem wizerunkowym polskiej wołowiny, ale z początkiem bojkotu naszego mięsa wołowego na rynkach zagranicznych. Przedstawiciele krajów, w których znaleziono nieprzebadaną wołowinę zaczynają otwarcie mówić, że najzwyczajniej boją się polskiego mięsa. Importerzy zwracają dostawy. A ceny na polską wołowinę momentalnie spadły o 1-1,5 zł/kg. Branża oceniła, że jeśli ta tendencja się utrzyma to tylko w tym roku sektor straci minimum 600 mln zł na sprzedaży mięsa wołowego za granicę. Specjaliści nie mają złudzeń. Polski system bezpieczeństwa żywności nie jest szczelny, a skala nielegalnego uboju jest większa niż ujawnili dziennikarze.

Biorąc pod uwagę brak nadzoru nad instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo żywności w Polsce, nieudolność oraz brak realnego planu na zażegnanie kryzysu spowodowanego trafieniem na polski i europejski rynek wołowiny z nielegalnego uboju, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska – Koalicja Obywatelska już na początku lutego br. zwrócił się do Premiera Mateusza Morawieckiego o odwołanie ze stanowiska Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jana Krzysztofa Ardanowskiego. Apel ten pozostał bez odpowiedzi. Uważamy, że dotychczasowe działania ministra Ardanowskiego nie gwarantują szybkiego zażegnania kryzysu w zakresie polskiej wołowiny. Należy się obawiać dalszych szkód dla

eksportu polskiej żywności, które swoimi emocjonalnymi wypowiedziami i zachowaniem może spowodować Minister Jan Krzysztof Ardanowski.

Rozwój epidemii wirusa ASF

W 2015 r. gdy PiS przejmował władzę, w Polsce były 3 ogniska ASF u świń w gospodarstwach i 83 przypadki zarażonych dzików. Natomiast od 17 lutego 2014 r. (wtedy wykryto pierwsze ognisko ASF u świń) do końca 2018 r. stwierdzono 213 ognisk choroby u świń i 3383 przypadków choroby ASF u dzików. Rekordowy pod tym względem był rok 2018, w tym okres urzędowania na stanowisku Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

W styczniu br. ministrowie rolnictwa i ochrony środowiska ogłosili masowy odstrzał dzików, jako remedium na walkę z epidemią wirusa ASF. Minister Rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, publicznie chwalił się tą decyzją, podkreślając, że „trzeba wybić gadzinę”. Tym samym zrobił z dzika kozła ofiarnego, a rzeź dzików, wbrew opiniom ludzi nauki, miała jak można się domyślić, zastąpić 3-letni okres zaniedbań, zaniechań i błędów rządu PiS w walce z epidemią ASF.

Ze statystyki oraz badań naukowych, wykorzystywanych przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) w zaleceniach do walki z wirusem ASF wynika, że to człowiek jest głównym wektorem przenoszenia tej choroby. Dlatego EFSA zaleca stosowanie bioasekuracji (restrykcyjne zasady hodowli w zakresie higieny i organizacji pracy) w gospodarstwach rolnych jako główne narzędzie w walce z wirusem ASF. W Polsce obowiązkową bioasekurację dla wszystkich gospodarstw PiS wprowadził dopiero 28 lutego 2018 r. Rząd zdecydował o tym po druzgocącym raporcie NIK z listopada 2017 r. Niestety ze względu na zapaść kadrową i finansową Inspekcji Weterynaryjnej jaka nastąpiła w ostatnich trzech latach, wprowadzenie bioasekuracji we wszystkich gospodarstwach w Polsce będzie trwało co najmniej 5 lat. Minister Rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski dopiero po 8 miesiącach urzędowania i wybuchu skandalu z nielegalnym ubojem wołowiny zapowiedział wzmocnienie finansowe i kadrowe Inspekcji Weterynaryjnej, chociaż Klub Parlamentarny

Platformy Obywatelskiej wzywał do tego od trzech lat. Minister Jan Krzysztof Ardanowski jeszcze w styczniu br. opowiedział się za odrzuceniem propozycji zwiększenia budżetu Inspekcji Weterynaryjnej o 200 mln zł. Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, podczas której odrzucono poprawkę PO, nie było żadnego przedstawiciela Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

Z powodu epidemii ASF zabito w Polsce minimum 100 tys. świń (a nie 43 tys. jak twierdzi strona rządowa, nie uwzględniając prewencyjnej likwidacji świń związanej z bioasekuracją). W ciągu ostatnich 3 lat z mapy Polski zniknęło 67,5 tysiąca stad trzody chlewnej, z 244 tysięcy 796 stad w 2015 r. do 177 tysięcy 216 stad na koniec października 2018 r. Tysiące rolniczych rodzin zostało bez środków do życia, za to z kredytami i brakiem perspektyw na przyszłość. Ci najbardziej zdeterminowani toczą batalie sądowe o należne im pieniądze.

Obecnie polski sektor wieprzowiny opiera się przede wszystkim na imporcie świń na tucz nakładczy oraz na imporcie mięsa wieprzowego. W 2018 r. import prosiąt i warchlaków na tucz wyniósł ok. 7 mln szt. i był o ponad ¼ wyższy niż w 2014 r. (5,5 mln sztuk). Rośnie też import wieprzowiny. W 2017 r. wwieziono do Polski prawie 8 mln tuczników (przy krajowym pogłowie ok. 10,5 mln sztuk). Import mięsa wieprzowego do Polski wzrósł w 2018 r. (dane za 10 miesięcy) o 8,1% w porównaniu z 2017 r.

Opóźnione działania Ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego, brak należytej pomocy dla gospodarstw dotkniętych epidemią ASF (spóźnione wypłaty i tak niskich odszkodowań, brak skutecznych programów dla gospodarstw zainteresowanych zmianą profilu hodowli) powoduje szybki upadek rodzinnych gospodarstw w Polsce, utratę uprawnień eksportowych przez nasz kraj i jest realnym zagrożeniem dla całego rynku wieprzowiny w Polsce wartego 18 miliardów złotych, branży która zatrudnia 270 tysięcy osób.

Często sprawy o odszkodowania dla rolników kończą się w sądach. W latach 2015-2017 na walkę z epidemią ASF, w tym na bioasekurację, rząd PiS wydał 2-krotnie mniej pieniędzy niż na nagrody dla urzędników w instytucjach związanych z rolnictwem (170 mln zł w 2017 r.). Sam pełnomocnik Rządu ds. działań związanych z wystąpieniem ASF na

terytorium RP otrzymał 51 400 zł. nagrody. To m.in. z tych powodów, rolnicy w akcie desperacji i z bezsilności, zaczęli blokować drogi krajowe.

Upadek hodowli koni arabskich czystej krwi i marki Pride of Poland

W ciągu trzech lat rządów PiS doszczętnie zniszczono kolejną polską markę o światowej renomie, jaką do 2015 r. był polski koń arabski czystej krwi. Minister Jan Krzysztof Ardanowski zaraz po objęciu urzędu publicznie obiecywał, że cyt.: „*odbuduję Aukcję w Janowie*”, przyznając, że to jego formacja jest odpowiedzialna za upadek Janowskiej aukcji i hodowli koni arabskich czystej krwi nad Wisłą. Tymczasem Aukcja Pride of Poland, która odbyła się już za jego kadencji w sierpniu 2018 r. była najgorszą w jej 49-letniej historii. Podczas tej pamiętnej imprezy sprzedano tylko 3 konie, po jednej klaczy z SK Janów Podlaski i SK Michałów i jedną z prywatnej. Koszty tej Aukcji wraz z czempionatem były ogromne i wielokrotnie przewyższyły wpływy ze sprzedaży koni. Warto zapamiętać, że jeszcze w sierpniu 2015 r. na Aukcji Pride of Poland sprzedano 24 konie za cztery miliony euro, a w wśród wylicytowanych klaczy słynna siwa Pepita wyhodowana przez Marka Trełę, uzyskała cenę 1,4 mln euro.

Każdego dnia, dwie państwowe stadniny w Janowie Podlaskim i Michałowie, boleśnie odczuwają skutki „dobrej zmiany”. Na koniec 2015 r. zysk stadniny w Janowie wynosił 3,2 mln zł. Po trzech latach „dobrej zmiany” w stadninach, SK Janów Podlaski zakończyła rok 2018 stratą w wysokości ok. 3,0 mln zł. Cztery kolejne ekipy PiS-owskich zarządów roztrwoniły ponad 6 mln zł, nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności. Wybitnego hodowcę koni arabskich czystej krwi, Wiceprezesa Światowej Organizacji Konia Arabskiego (WAHO), który przez 40 lat pracy w Janowie wyhodował setki wybitnych koni, zdobywców setek złotych medali czempionatów świata, Europy, USA i Bliskiego Wschodu, bezskutecznie próbuje się zastąpić ludźmi niekompetentnymi, bez kwalifikacji i doświadczenia w hodowli koni arabskich czystej krwi. .

W dniu 19 lutego 2015 r. ze stanowiska prezesa SK Michałów odwołano także Jerzego Białoboka, drugą żyjącą światową legendę polskiej hodowli koni arabskich czystej krwi.

Oprócz setek nagród, tytułów i medali, jako jedyny w naszej historii może się poszczycić tytułem czterokrotnego "Najlepszego hodowcy koni", które to nagrody odbierał podczas Czempionatu Świata w Paryżu przy akompaniamencie Mazurka Dąbrowskiego. Po jego odwołaniu nastąpiło drastyczne pogorszenie sytuacji hodowlanej i finansowej w SK Michałów. Po raz pierwszy w swojej 66-letniej historii SK Michałów odnotowała za 2018 r. stratę i to w wysokości ok. 1 mln zł. Dzisiaj konie z Michałowa są kilkakrotnie tańsze niż przed „dobrą zmianą”. Za to zatrudnienie wzrosło, a nowy prezes spółki w 2017 r. przebywał w delegacjach 80 dni.

Za upadek hodowli w Janowie Podlaskim i Michałowie oraz Aukcji Pride of Poland nie poniósł odpowiedzialności nikt z kierownictwa Agencji Nieruchomości Rolnych (ANR) i Krajowego Ośrodka Wsparcia (KOWR), które kolejno pełniły w imieniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi (reprezentuje Skarb Państwa) nadzór właścicielski nad tymi spółkami. Wręcz przeciwnie, kolega Pana Ministra, którego Minister Jan Krzysztof Ardanowski w lipcu 2018 r. osobiście powołał na stanowisko zastępcy dyrektora generalnego KOWR ds. nadzoru nad spółkami, w momencie jak się nie sprawdził na tym „odcinku”, w styczniu br. otrzymał nowe zadanie. Nadal pracuje jako zastępca dyrektora generalnego KOWR, ale tym razem odpowiada za majątek Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, czyli m.in. za zagospodarowanie ponad miliona hektarów państwowej ziemi.

Brak adekwatnej pomocy w związku z suszą

Rok 2018 dla polskich rolników przejdzie do historii przede wszystkim jako klęska suszy. Jak wynika z danych Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG) tegoroczna susza rolnicza objęła 83% gmin (ok. 2000 gmin wiejskich) na powierzchni 63% wszystkich gruntów ornych (czyli ok. 6 mln ha). Z punktu widzenia strat, susza w 2018 r. była gorsza od wszystkich dokumentowanych od co najmniej 20 lat, czyli również tych z 2006 r. i 2015 r. Premier Mateusz Morawiecki określił suszę jako ekstremalną, a Minister Jan Krzysztof Ardanowski obiecał „ponadstandardową” pomoc dla rolników dotkniętych skutkami kataklizmu. Od początku było wiadomo, że na suszy straci cała gospodarka, co tak na prawdę

zaczęliśmy odczuwać już jesienią 2018 r. (wzrost cen art. spożywczych i wzrost inflacji), ale główny cios spadł na rolników. Jak podał GUS w 2018 r. zbiory zbóż podstawowych były o 14% niższe niż w 2017 r., zbiory rzepaku o 20% niższe, a ogólna produkcja warzyw i owoców zmniejszyła się o 8% (samych ziemniaków mamy o 19% mniej). Zbiory zbóż jarych, warzyw i owoców miękkich, w województwach najbardziej dotkniętych suszą, były nawet o połowę niższe niż w 2017 roku. Również przetwórcy, którzy musieli kupować drogi surowiec odczuli skutki suszy. Na rynku było mniej dobrego krajowego surowca, a zakłady przetwórcze zaczęły sięgać po tańsze, ale niestety gorszej jakości surowce z importu, który w grupie rolno-spożywczej lawinowo rośnie. Skutki suszy, niższych i gorszych jakościowo zbiorów, już od wczesnej jesieni 2018 r. zaczęli odczuwać konsumenci – przede wszystkim wzrosły ceny warzyw i nabiału.

Subiektywnie oszacowano straty na poziomie 2,2 mld złotych. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski, wiedząc, że zabraknie pieniędzy na sowite i obiecane odszkodowania, jeszcze przed zakończeniem prac komisji zaczął świadomie kreować „suszową rzeczywistość” i robi to nadal. Szybko się okazało, że wielu rolników pomimo ubezpieczenia upraw nie otrzyma pomocy w pełnej wysokości. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa masowo kwestionowała daty ubezpieczenia upraw, w wyniku czego tysiącom rolników obcięto pomoc o połowę. W rezultacie okazało się, że zamiast obiecanych 1000 zł i 500 zł większość poszkodowanych rolników dostanie po 250 zł od 1 ha lub w ogóle. A o to postarali się już PiS-owscy wojewodowie, którzy byli ostateczną instancją w określaniu poziomu strat, bo to w końcu ich podpis decydował o zatwierdzeniu (bądź nie) protokołu z poziomem zniszczeń. Dodatkowo rząd nie przedstawił żadnych ponadstandardowych działań pomocowych, które obiecywał szef resortu rolnictwa. Minister Ardanowski 17 lipca br. w wywiadzie dla Rzeczpospolitej z rozbijającą szczerością przyznał: *„Korzystamy z narzędzi wypracowanych przez rząd Pani Kopacz w 2015 r.”* (umorzenia składek KRUS, ulgi w czynszu dzierżawnym i podatku rolnym, kredyty preferencyjne, dopłaty do kredytów, wcześniejsza wypłata dopłat bezpośrednich – to wszystko zdążył wprowadzić Rząd PO-PSL w 2015 r.).

Ani Minister Jan Krzysztof Ardanowski, ani instytucje mu podległe do dzisiaj nie udzieliły podstawowych informacji, a mianowicie: *jaką liczbę hektarów objęto odszkodowaniami ?; jakie były stawki od 1 ha, dla jakiej liczby hektarów?*. Ukrywanie przed opinią publiczną podstawowych informacji o skutkach ubiegłorocznej suszy świadczy o tym, że zarówno dotychczasowa pomoc rządowa objęła zdecydowanie mniejszą powierzchnię upraw niż powinna, zgodnie z danymi Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa oraz, że średnio wypłaty na 1 ha i pomoc były dużo mniejsze niż obiecywał Minister Jan Krzysztof Ardanowski podczas całej ubiegłorocznej kampanii wyborczej do samorządów. Z uzasadnienia rozporządzenia Rady Ministrów z sierpnia 2018 r. wynikało, że pomoc suszową ma szansę otrzymać jedynie 15% poszkodowanych. Wydaje się, że po podsumowaniu rzeczywistej pomocy dla poszkodowanych, co będzie możliwe najwcześniej w drugim kwartale 2019 r., te szacunki mogą okazać się prawdziwe.

Dzisiaj, po eskalacji protestów rolników wiemy, że pomoc była nieadekwatnie niska do skali skutków suszy (od 4,7 do 6 mln ha) i poziomu zniszczeń (sam rząd PiS na półmetku szacowania strat twierdził, że 615 tys. ha upraw zostało zniszczone w stopniu powyżej 70%) przy wypłaconych 2,2 mld zł. Brak skuteczniejszej pomocy ze strony rządu (również dla poszkodowanych kataklizmami w 2017 r. i epidemią ASF) doprowadził do gigantycznego niespłaconego zadłużenia gospodarstw rolnych, które na koniec 2018 wynosiło 400 mln zł. W tym przypadku tzw. ustawa oddłużeniowa, która weszła w życie w połowie stycznia 2019 r. niewiele zmieni. Minister Jan Krzysztof Ardanowski świadomie, bądź nie, ale oszukał rolników, tak jak to zrobił PiS po klęskach w 2017 r., wtedy odszkodowania nie pokryły 3 mld zł strat, o których mówili PiS-owscy wojewodowie. Ponadto Minister Jan Krzysztof Ardanowski nie zadbał, w obliczu największej suszy od co najmniej 20 lat, o zwiększenie budżetu na rolnictwo w 2019 r.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski w sprawowaniu konstytucyjnego urzędu przyjął agresywną oraz ideologiczną narrację. Często swoimi niepowodzeniami obciąża oponentów politycznych, poprzedników na pełnionym przez siebie stanowisku, ale także samorządy, całe grupy zawodowe, a nawet rolników. Pełniąc funkcję

Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi wykazał się beczynnością, niekompetencją i brakiem nadzoru nad instytucjami podległymi resortowi rolnictwa. Brak konsekwencji w działaniu, łatwość z jaką antagonizuje kolejne grupy zawodowe w obszarze rolnictwa, nie prowadzą do rozwiązywania problemów polskiej wsi. Postawa Ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego i dotychczasowy brak sukcesów w żaden sposób nie gwarantują skutecznej odbudowy marki „polska dobra żywność”, do której osłabienia Minister Jan Krzysztof Ardanowski sam się walnie przyczynił.

W związku z brakiem sprawczości w sprawach fundamentalnych dla poprawy sytuacji polskiego rolnictwa, przetwórstwa rolno-spożywczego, funkcjonowania instytucji w obszarze wsi i rolnictwa, podpisani posłowie składają wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego.